

Warszawa dnia 30.10.2019 r.

W związku z zarzutami formułowanymi przez stację TVN S.A. oraz inne media, które dyskredytują moją osobę jako Prezesa Najwyższej Izby Kontroli, a wcześniej jako Szefa Krajowej Administracji Skarbowej oraz Ministra Finansów niniejszym oświadczam, że :

Wszystkie moje nieruchomości nabyłem na podstawie aktów notarialnych w sposób uczciwy i zgodny z prawem, w tym również kamienicę, która stała się powodem ataku na moją osobę.

Ucinając wszelkie insynuacje i kłamstwa w kontekście nabycia przeze mnie kamienicy w Krakowie pragnę zaznaczyć, że nabyłem ją wraz z domem letniskowym w Szczepanowie od Pana Henryka Stachowskiego byłego żołnierza AK i Kedywu na podstawie umowy dożywocia z dnia 12 kwietnia 2001 r. Z Panem Henrykiem poznałem się w Solidarności w 1980 r. gdzie razem działaliśmy na rzecz Wolnej i Niepodległej Polski przez cały okres stanu wojennego za co zresztą zostałem skazany na cztery lata więzienia.

Zaowocowało to wzajemną głęboką przyjaźnią zaś Pan Henryk traktował mnie jak własnego syna. Po śmierci żony w 1990 r. pozostał sam, ponieważ jego małżeństwo było bezdzietne. Opiekowałem się nim jak członkiem rodziny aż do jego śmierci (tj. do 22 czerwca 2007 r.) traktując przy tym, tak jak i on, ustaloną kwotą dożywocia jedynie w kategoriach symbolicznych.

Odnosząc się do zarzutu dotyczącego rzekomych nieprawidłowości w zakresie wdzierżawienia wyżej opisanej nieruchomości położonej przy ul. Krasickiego 24 w Krakowie i dementując „sensacyjne” doniesienia medialne wyjaśniam, że:

W dniu 19 marca 2014 r. zgodnie z przepisami Kodeksu cywilnego zawarłem umowę dzierżawy tej nieruchomości. Drugą stroną umowy była osoba pełnoletnia, zdolna do czynności prawnych i nie wzbudzająca jakichkolwiek podejrzeń czy wątpliwości mogących sugerować, że nie powinienem zawierać przedmiotowej umowy dzierżawy. Na podstawie zawartej umowy dzierżawca zobowiązał się do prowadzenia działalności turystyczno-hotelarskiej, jak również do ponoszenia wszelkich kosztów związanych z utrzymaniem kamienicy. To właśnie dzierżawcy przekazałem numer telefonu na wypadek konieczności nagłego kontaktu. Z oburzeniem przyjmuję fakt łączenia mojej osoby z człowiekiem przedstawianym w reportażu filmowym jako ojczyma dzierżawcy oraz braćmi tego mężczyzny, których nigdy nie spotkałem i nie znam. Nie miałem wpływu na to, komu dzierżawca kamienicy udostępnił numer mojego telefonu. Kiedy zorientowałem się, że rozmawiam z osobą niebędącą dzierżawcą przerwałem połączenie.

Umowę dzierżawy zawarłem przede wszystkim z myślą o przyszłej sprzedaży nieruchomości ale także konieczności zabezpieczenia budynku przed ewentualnymi zniszczeniami. Umowa zawarta została z osobą, która odpowiedziała na ogłoszenie i zgodziła

się ponosić koszty utrzymania budynku, jak również deklarowała chęć szybkiego kupna całej nieruchomości. Wpłynęło to na wynegocjowaną przez nią wysokość czynszu dzierżawy.

W związku z objęciem w dniu 19 listopada 2015 r. stanowiska podsekretarza stanu w Ministerstwie Finansów, chcąc możliwie szybko i bez konieczności dalszego angażowania mojego czasu sfinalizować sprzedaż nieruchomości, w dniu 19 grudnia 2015 r. (tj. 30 dni od objęcia urzędu) zawarłem w formie aktu notarialnego przedwstępną warunkową umowę jej sprzedaży dotychczasowemu dzierżawcy, który zobowiązał się kupić nieruchomość najpóźniej do dnia 30 września 2017 r. Jednakże z uwagi na nieotrzymanie kredytu bankowego dzierżawca w marcu 2018 r. zrezygnował z kupna nieruchomości. Tym samym nie zgadzam się z zarzutami wskazującymi, że powyższa umowa miała charakter fikcyjny czy sprzeczny z obowiązującymi przepisami prawa. Należy bowiem zaznaczyć, że w przypadku jakichkolwiek wątpliwości w tym zakresie notariusz, przed którym nastąpiło zawarcie wspomnianej umowy, a który wykonuje zawód zaufania publicznego, odmówiłby dokonania czynności notarialnej, zwłaszcza gdyby czynność ta była sprzeczna z zasadami współżycia społecznego.

Przedmiotową nieruchomość ostatecznie udało mi się w końcu sprzedać innemu podmiotowi 17 sierpnia bieżącego roku.

Odnosząc się do zarzutu dotyczącego ewentualnego obowiązku ujawnienia hipoteki umownej wpisanej na nieruchomości w pkt VI oświadczenia o stanie majątkowym, oświadczam co następuje:

W pierwszej kolejności pragnę podkreślić, że stosownie do treści wzoru, w pkt VI oświadczenia o stanie majątkowym umieszcza się zobowiązania pieniężne o wartości powyżej 10 000 zł, w tym zaciągnięte kredyty i pożyczki oraz warunki, na jakich zostały udzielone. Zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa hipoteka, stanowiąc ograniczone prawo rzeczowe, jest prawem zabezpieczającym oznaczoną wierzytelność wynikającą ze stosunku prawnego, na mocy którego wierzyciel może dochodzić zaspokojenia z nieruchomości bez względu na to, czyją stała się własnością i z pierwszeństwem przed wierzycielami osobistymi. Tym samym hipoteka umowna jest ograniczonym prawem rzeczowym, które zabezpiecza wierzytelność, a jednocześnie sama w sobie nie jest zobowiązaniem pieniężnym, o którym stanowią przepisy odnoszące się do oświadczeń majątkowych. Z treści wzoru oświadczenia o stanie majątkowym nie można wyprowadzić wniosku sugerującego, że istnieje obowiązek, aby w pkt VI oświadczenia uwzględniać hipotekę umowną ustanowioną na nieruchomości, a zabezpieczającą cudzą wierzytelność, podczas gdy dłużnikiem jest osoba trzecia.

Całkowicie nie zgadzając się z tezami i sugestiami przedstawionymi w reportażu pt. „*Pancerny Marian i pokoje na godziny*” w dniu 1 października 2019 r. złożyłem pozew do Sądu przeciwko TVN S.A. o ochronę dóbr osobistych z żądaniem przeprosin i sprostowania zawartych w nim twierdzeń oraz zapłaty stosownej kwoty na wskazany w pozwie cel społeczny.

Odnosząc się do publikacji dziennika Rzeczpospolita pt. „Przestępczy skandal w resorcie finansów” w pełni zgadzam się z treścią oświadczenia Ministerstwa Finansów z dnia 25 października 2019 r., dotyczącego poruszonych w tym artykule kwestii. Niezależnie od tego chciałbym wyraźnie podkreślić, że łączenie mnie z działalnością osób podejrzanych o popełnienie przestępstw karno-skarbowych a zatrudnionych wcześniej w resorcie finansów, jest manipulacją i nadużyciem. Utworzenie Krajowej Administracji Skarbowej z dniem 1 marca 2017 r. oraz działającego w jej strukturach Biura Inspekcji Wewnętrznej jako jednostki nieznanej przed reformą służb skarbowych i celnych, umożliwiło szybkie i bezkompromisowe działanie przeciwko każdej osobie, która będąc pracownikiem administracji skarbowej mogłaby dopuścić się jakiegokolwiek naruszenia powszechnie obowiązujących przepisów prawa. Rozwiązanie to sprawdziło się także w okolicznościach opisanych przez dziennik „Rzeczpospolita”, gdyż w chwili w której dotarły do mnie jako Szefa Krajowej Administracji Skarbowej informacje o potencjalnych nieprawidłowościach dotyczących osób pracujących w strukturach Ministerstwa Finansów, natychmiast podjąłem decyzję o ich odwołaniu z zajmowanych stanowisk i rozwiązaniu z nimi stosunków pracy. Nastąpiło to na kilka miesięcy przed opisywanymi w artykule zatrzymaniami. Wszystko to oznacza, że przyjęte rozwiązania sprawdziły się w praktyce. Dziwi więc przypisywanie ich twórcom winy za powstanie wychwytywanych i eliminowanych nieprawidłowości.

Marian Banos'